420 zł

podwyżki płac w takiej wysokości domaga się Solidarność w Fiat Auto Poland.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 11
2014
KATOWICE
20-25.03.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Waldemar Urbanowicz: Tak wielkich dysproporcji nie da się wytłumaczyć długością stażu pracy czy nieznacznie odmiennym zakresem obowiązków. » STRONA 5

Zbigniew Kuźmiuk: Tylko weto daje nam szansę na zachowanie produkcji energii z węgla. Jego brak oznacza kolejną falę zamykania kopalń. » STRONA 3

We wrześniu wszystkie sześciolatki urodzone w pierwszej połowie 2008 roku powinny rozpocząć naukę w pierwszej klasie. Jednak wielu rodziców stara się o odroczenie obowiązku szkolnego ze względu na niedojrzałość emocjonalną dziecka. Takie zaświadczenie, po przeprowadzeniu odpowiedniego badania, może wydać poradnia psychologiczno-pedagogiczna.

Sześciolatki nie chcą do szkoły?

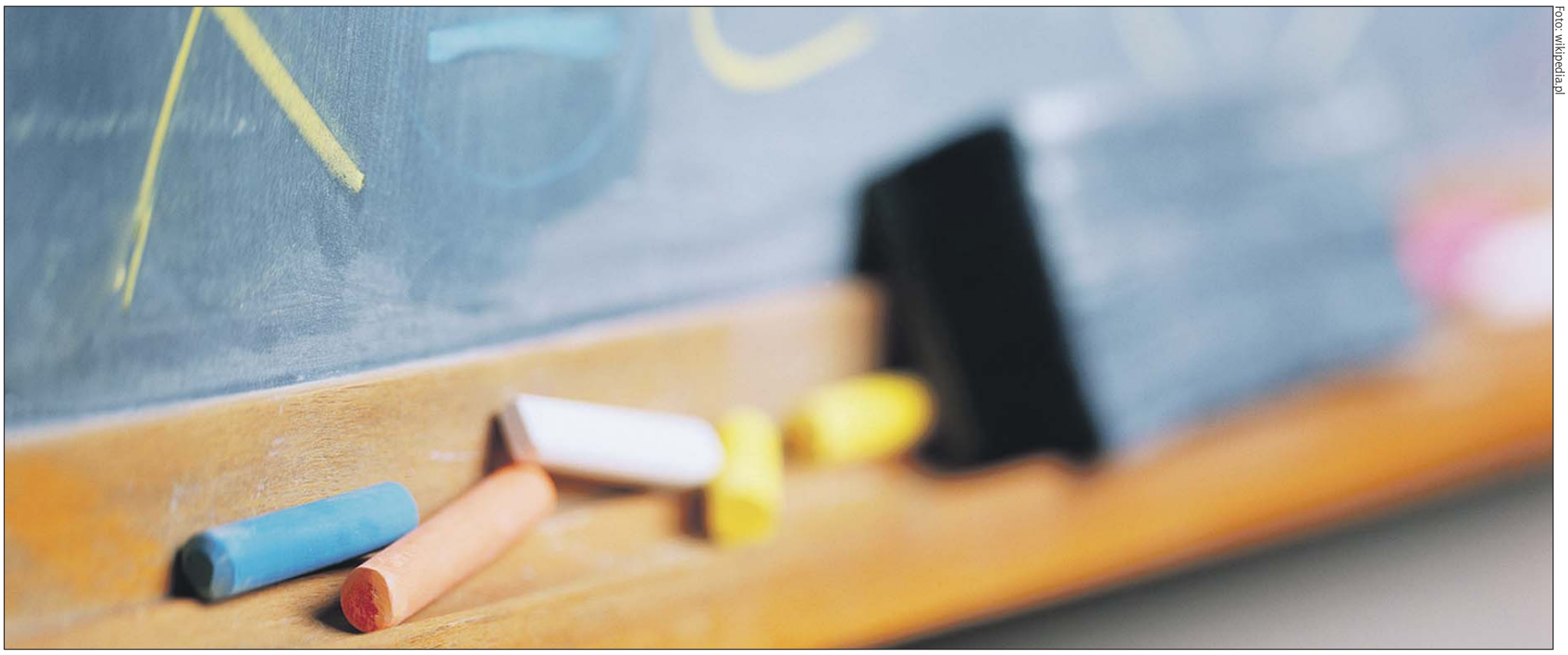

Foto: wikipedia.pl

W ocenie przedstawicieli Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców wiele szkół wciąż nie jest przygotowanych na przyjęcie mniejszych dzieci

Posłowie po raz kolejny odrzucili wniosek o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie obniżenia wieku szkolnego. Głosowanie wniosku zgłoszonego przez opozycję odbyło się 14 marca. Posłowie PiS chcieli, by Polacy mogli odpowiedzieć na pytanie: Czy jesteś za zniesieniem obowiązku szkolnego dla sześciolatków? W głosowaniu wzięło udział 435 posłów. Wniosek poparło 174 posłów, 254 było przeciw, a 7 wstrzymało się od głosu. – Nie pierwszy raz posłowie koalicji rządzącej pokazali swoją arogancję wobec społeczeństwa – mówi Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność. Przypomina, że w listopadzie ubiegłego roku do kosza trafił wniosek o przeprowadzenie referendum edukacyjnego, dotyczącego m.in. posyłania sześciolatków do szkół, mimo że pod wnioskiem podpisało się blisko milion obywateli. Akcję zbierania podpisów zorganizowało Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców.

Kto wie lepiej?

W czasie, gdy posłowie po raz kolejny dyskutowali na temat posyłania sześciolatków do szkół, wielu rodziców postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce. W mediach pojawiły się informacje o szturmie na poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Część rodziców przyznawała, że chciałaby tylko uzyskać pewność, że ich dziecko jest gotowe, by pójść do szkoły. Inni nie kryli zamiaru uzyskania opinii o odroczeniu obowiązku szkolnego. Zdaniem Lesława Ordona wzmożony ruch w poradniach psychologiczno-pedagogicznych świadczy o tym, że rodzice w dalszym ciągu są przeciwni obniżeniu wieku szkolnego. – Rodzice mają rację. Badania pokazują, że dzieci, które poszły do szkoły jako sześciolatki, częściej doznają niepowodzeń w szkole, niż te rozpoczynające naukę w wieku 7 lat. Szkoda tylko, że politycy nie chcą tych argumentów słuchać, a rodzice muszą korzystać z pomocy poradni – zaznacza Ordon.

Termin wizyt rodziców sześciolatków w poradniach psychologiczno-pedagogicznych nie jest przypadkowy. W większości gmin trwa rekrutacja do przedszkoli. Opinia o odroczeniu obowiązku szkolnego pozwala na ponownie zapisanie sześciolatka do przedszkola. – Badania gotowości szkolnej przeprowadzane są także przez nauczycieli w przedszkolach. Do końca kwietnia każdy rodzic powinien otrzymać arkusz z takiego badania. Jednak część rodziców nie chce czekać na wynik tego badania i dlatego korzysta z pomocy poradni psychologiczno-pedagicznej – mówi pani Anna, nauczycielka z Katowic.

Luki w prawie

Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców uruchomiło infolinię dla rodziców sześciolatków. – Dzwoni do nas kilkanaście osób dziennie, a kilkadziesiąt prosi o pomoc drogą e-mailową – mówi Małgorzata Lusar ze stowarzyszenia. Podkreśla, że wśród problemów zgłaszanych przez rodziców zdarzają się odmowy wykonania badania gotowości szkolnej przez publiczne poradnie. – W takiej sytuacji radzimy rodzicom, by zgłosili się do placówki prywatnej – dodaje. Jej zdaniem w znowelizowanej ustawie o systemie oświaty pojawiły się luki prawne, co najwyraźniej widać podczas rekrutacji dzieci do przedszkoli. Rodzice często pytają, co zrobić w sytuacji, gdy nie mają jeszcze zaświadczenia o odroczeniu, a chcieliby zapewnić dziecku miejsce w przedszkolu. – W takiej sytuacji wszystko zależy od dobrej woli dyrektorów przedszkoli i władz samorządowych. Niestety często wykluczają oni takie dzieci z rekuratcji. Apelujemy do nich, by podejmując decyzje, kierowali się dobrem dzieci – mówi.

Niektórzy dyrektorzy szkół odmawiają przyjęcia zaświadczenia o odroczeniu dziecka, twierdząc, że zostało wydane za wcześnie. – Takie zachowanie wynika ze zbyt luźnego traktowania przepisów i nacisków Ministerstwa Edukacji Narodowej – ocenia Lusar.

Wciąż nieprzygotowane

Zdaniem przedstawicieli stowarzyszenia wiele szkół jest nieprzygotowanych na przyjęcie mniejszych dzieci. Brakuje świetlic, stołówek, a meble i toalety nie zostały dostosowane do wzrostu sześciolatków. W wielu salach lekcyjnych dzieci nie mają miejsca do zabawy.

Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców podkreśla, że reforma oświaty prowadzona jest bez planu, pieniędzy i szacunku do dzieci. – Należałoby zacząć od podstaw, przygotować klasy, dostosować programy nauczania do wieku dzieci i ewentualnie dopiero wtedy wprowadzić sześciolatki do szkół. MEN robi wszystko odwrotnie. Najpierw chciałoby wrzucić dzieci do systemu, a dopiero potem go naprawiać. Absolutnie nie możemy się na to zgodzić – mówi Małgorzata Lusar.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

76

tyle proc. Polaków źle ocenia możliwość znalezienia pracy w Polsce – wynika z sondażu TNS OBOP. Wśród respondentów negatywnie oceniających sytuację na rynku pracy 59 proc. uważa, że trudno jest znaleźć jakiekolwiek zatrudnienie, a 17 proc. jest przekonanych, że znalezienie pracy w naszym kraju jest niemożliwe. 30 proc. badanych uważa, że w ciągu najbliższych 3 lat nastąpi pogorszenie warunków życia, a 45 proc. jest zdania, że pod tym względem nic się nie zmieni. Tylko 21 proc. Polaków wierzy w poprawę sytuacji. 62 proc. ankietowanych ocenia, że polska gospodarka znajduje się w kryzysie. Z czego 44 proc. uważa, że jest to lekki kryzys, a pozostała część, czyli 18 proc., mówi o głębokim kryzysie. Tylko co trzeci badany twierdzi, że polska gospodarka się rozwija.

WIEŚCI z kraju

Wyrok dotyczący wypowiedzeń umów na czas określony

» **EUROPEJSKI TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI** uznał, że art. 33 Kodeksu pracy jest niezgodny z Dyrektywą 99/70/WE z 28 czerwca 1999 roku. Chodzi o okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony, mającej trwać dłużej niż sześć miesięcy. 13 marca ETS orzekł, że w przypadku takiej umowy z unijną dyrektywą niezgodna jest możliwość zastosowania sztywnego dwutygodniowego okresu wypowiedzenia, niezależnego od długości zakładowego stażu pracy danego pracownika, podczas gdy długość okresu wypowiedzenia w przypadku umów o pracę zawartych na czas nieokreślony jest określana stosowanie do stażu pracy danego pracownika i może wynosić od dwóch tygodni do trzech miesięcy. Oznacza to, że gdy mamy do czynienia z porównywalnymi sytuacjami, pracownik zatrudniony na czas określony ma krótszy, sztywny okres wypowiedzenia i znajduje się na dużo gorszej pozycji niż osoba zatrudniona na czas nieokreślony, nawet jeśli ich staż pracy jest tak samo długi.

– Powyższe orzeczenie Trybunału jest potwierdzeniem niezgodności przepisów o umowach na czas określony z prawem unijnym – komentuje Ewa Kędzior z Zespołu Prawnego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – Prowadzi to do wniosku o konieczności ich ponownego prawidłowego unormowania – dodaje.

Wniosek do ETS o wydanie orzeczenia w sprawie zgodności zapisów Kodeksu pracy z unijnym prawem złożył Sąd Rejonowy w Białymstoku, w którym toczy się spór pomiędzy pracownikiem a jego byłym pracodawcą. Pracownik początkowo zatrudniony był na czas nieokreślony, a potem – na tym samym stanowisku – na czas określony.

Kwestią niezgodności z prawem unijnym zapisów Kodeksu pracy w sprawie umów na czas określony zajęła się również Komisja Europejska, która w grudniu 2013 roku wszczęła postępowanie przeciwko Polsce na podstawie skargi złożonej przez Komisję Krajową NSZZ Solidarność.

Komisja Krajowa potępiła działania Rosji na Ukrainie

» **KOMISJA KRAJOWA NSZZ SOLIDARNOŚĆ** podczas obrad w Elblągu 18-19 marca przyjęła stanowisko, w którym potępiła działania Rosji na Ukrainie. – NSZZ Solidarność, którego pokojowa rewolucja przyczyniła się do odzyskania wolności przez wiele narodów, w tym Ukrainę, z całą mocą potępia działania rządzonej przez Władimira Putina Rosji, które są pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawa – czytamy w dokumencie KK.

– Wzywamy przywódców krajów wolnego świata do podjęcia szybkich i stanowczych działań w celu powstrzymania agresywnych poczynań władców Rosji. Przykład takich działań, przynoszących wolność od zakłamania i zniewolenia komunistycznego dał w czasach zrywu Solidarności prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan – podkreślili w stanowisku przedstawiciele Komisji Krajowej. Jednocześnie KK NSZZ Solidarność zadeklarowała pełne wsparcie dla europejskich aspiracji Ukrainy.

NA PODSTAWIE KOMUNIKATÓW DZIAŁU INFORMACJI KOMISJI KRAJOWEJ OPRAC. NY

CZTERY pytania

Damian Kowalczyk, specjalista ds. bezpieczeństwa IT w laboratorium informatyki śledczej Mediarecovery

Wojna w realu i w cyberprzestrzeni

W rządowych systemach informatycznych na Ukrainie wykryto groźnego wirusa. Rząd w Kijowie informuje też o blokowaniu stron internetowych czy telefonów państwowych urzędników przez hakerów. Czy to jest już cyberwojna?

W obecnych czasach wojna w cyberprzestrzeni jest prowadzona często równolegle do działań militarnych. Chyba najgłośniejszym przykładem tego typu działań z ostatnich lat był konflikt rosyjsko-gruziński, kiedy w wyniku zmasowanych cyberataków Rosja w zasadzie odcięła Gruzję od Internetu. W przypadku Ukrainy wydaje się, że możemy mieć do czynienia z podobnym zjawiskiem. Jednak bez konkretnych dowodów ciężko jest jednoznacznie wskazać, czy jest to zorganizowane działanie i kto za tym stoi.

Kto fizycznie dokonuje takich cyberataków? Czy istnieją jakieś specjalne komórki specjalizujące się w tego typu zadaniach?

Tutaj możemy wyróżnić kilka grup. Pierwsza to różnego rodzaju haktywiści, czyli osoby, które poprzez cyberataki starają się przysłużyć jakiemuś celowi czy idei. Z taką sytuacją mieliśmy np. do czynienia w kontekście ACTA. Druga grupa to hakerzy, czyli grupy przestępcze zajmujące się kradzieżą danych, na której zarabiają gigantyczne pieniądze. Rynek obrotu kradzionymi danymi jest obecnie większy niż czarny rynek handlu narkotykami i żywym towarem razem wzięte. Ostatnia grupa to cyberarmie poszczególnych państw składające się ze specjalistów w zakresie IT. Są kraje, które otwarcie przyznają się do posiadania cyberarmii oraz państwa, które ukrywają, że mają tego typu struktury.

W wyniku zmasowanych cyberataków Rosja w zasadzie odcięła Gruzję od Internetu.

Czy przed cyberatakami da się zabezpieczyć? A jeżeli tak, to jak Pan ocenia poziom bezpieczeństwa naszego kraju w tym aspekcie?

Trudno by mi było wskazać państwo, które jest przygotowane na tego typu ataki w stu procentach. W Polsce w ostatnich latach podjęto wiele działań związanych z bezpieczeństwem w cyberprzestrzeni. Były to w większości rozwiązania legislacyjne, jak chociażby nowelizacja ustawy o stanach nadzwyczajnych. Niewątpliwie brakuje jednak rozwiązań systemowych w obszarze zapobiegania tego typu zagrożeniom i ich wykrywania. Poziom świadomości przedstawicieli władz państwowych w tym zakresie znacząco się podniósł, czego efektem w ostatnich latach jest implementacja w części publicznych instytucji najlepszych rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa IT. Są to jednak nadal odosobnione przypadki.

W ostatnich dniach na polskich forach internetowych mamy do czynienia z zalewem prorosyjskich komentarzy pod artykułami o sytuacji na Ukrainie. Niektórzy określają to zjawisko mianem cyberpropagandy...

Cyberataki mogą mieć różną specyfikę. Mogą służyć niszczeniu infrastruktury teleinformatycznej, jak w przypadku Gruzji, lub też ich celem może być właśnie taka internetowa propaganda. To drugie działanie najczęściej przejawia się właśnie w zamieszczaniu pozytywnych lub negatywnych komentarzy na konkretny temat w ogromnych ilościach. Z tym faktycznie mamy do czynienia w Polsce w ostatnim czasie. To z pewnością jest celowe zaplanowane działanie, mające źródło najprawdopodobniej za naszą wschodnią granicą.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

W Libanie biją naszych i nie chodzi tu o zwykłe dawanie w dziób, ale o morderstwo. Barbarzyńcy dla sportu odstrzeliwują bociany, które z Afryki próbują wrócić do rodzinnych gniazd. Libańczycy strzelają też do innych ptaków migrujących z Czarnego Lądu do Polski, ale fakt, że mordują bociany, wstrząsnął nami szczególnie. Przede wszystkim dlatego, że co trzeci bocian biały to Polak, rodak i to nie ten znienawidzony, ale ten lubiany, kochany wręcz. Nie Polak, którego się wstydzimy, któremu zazdrościmy, którym pogardzamy, po którym spodziewamy się wszystkiego najgorszego, ale rodak, do którego zawsze i wszędzie się przyznamy, któremu z chęcią pomożemy, do widoku którego tęsknimy miesiącami. Gdyby bocian potrafił umoczyć dziób w czymś innym niż woda żabiana, to chętnie byśmy z nim pół wiosny przebiesiadowali. Do domu zaprosili, gdyby gniazda nie wolał. Kapotę swą oddali, gdyby bociek kapoty nosił. I do tego rodaka naszego ukochanego Libańczycy strzelają. Gorze nam bracie, gorze.

Informacja o tym, jak Libańczycy mordują braci naszych skrzydlatych, obiegła w ostatnich dniach wszystkie media. Bez względu na barwy polityczne, barwę włosów redaktorów naczelnych i inne międzyludzkie różnice, wymowa informacji była jednakowa – powszechne potępienie morderców boćków. Takiej jedności w naszym kraju, a żyję tu już szmat czasu, nigdy nie widziałem.

Z tej obserwacji płyną dwa zasadnicze wnioski. Pierwszy, optymistyczny – oto jest coś, co nas łączy bez względu na różnice, barwy plemienne, klubowe i inne kolorowe bzdety. Istnieje coś, co jest naszą wspólną, fundamentalną wartością. Ale drugi wniosek jest pesymistyczny. Oto dopiero hekatomba boćków powoduje, że jesteśmy w stanie wspólnie wskazać, co nas łączy. Dopiero masakra bocianów – ptaków, które wielu z nas chętniej widziałoby w godle Polski niż orła – pokazuje, że jesteśmy z jednego narodu, z jednej wspólnoty.

Foto: pixabay.com/katja

Gdyby bocian potrafił umoczyć dziób w czymś innym niż woda żabiana, to chętnie byśmy z nim pół wiosny przebiesiadowali.

Jeden wniosek pesymistyczny, jeden optymistyczny – z pozoru remis. Z pozoru. Bo tak naprawdę okazuje się, że właściwie nic nie jesteśmy w stanie zrobić, aby naszych skrzydlatych rodaków chronić. Prosimy, wysyłamy apele, podpisujemy petycje do libańskich władz, a społeczeństwo Libanu ma to w d... i bezkarnie strzela do bocianów Polaków. A my przecież tam wojska nie wyślemy, bo boimy się, że wezmą nas co najwyżej za grupę rekonstrukcyjną. Bojkotu budek z kebabami też nie zorganizujemy. Bo raz, proszę pana, tylko niewielki ułamek mieszkańców Libanu prowadzi kebabowe interesy w Polsce. A dwa, nic to, proszę pana, nie da. Libanowi, proszę pana, to my możemy na gałąź cedru libańskiego i na kant uwarunkowań geopolitycznych skoczyć.

Żeby już się dłużej nad tym nie rozwodzić, przytoczę stary dowcip: – Dlaczego bocian ma takie długie nogi? Odpowiedź: -Żeby mu żaby do d... nie nakopały. Ojczyzna bociana Polaka jest członkiem Unii Europejskiej, członkiem NATO, członkiem ONZ i mieni się liderem państw Europy Środkowo-Wschodniej. Ale okazuje się, że w praktyce nic to nie znaczy. Na arenie międzynarodowej aż za dobrze widać, że państwo nasze nogi ma krótkie.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Przedstawiciele NSZZ Solidarność zaapelowali do premiera Donalda Tuska, aby podczas najbliższego posiedzenia Rady Europejskiej złożył weto wobec przygotowanego przez Komisję Europejską tzw. drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Pakiet ten zawiera m.in. propozycję redukcji emisji CO_2 o 40 proc. do 2030 roku.

ZAWETOWAĆ DRUGI PAKIET

Pakiet w takim kształcie z punktu widzenia polskiej racji stanu jest absolutnie nie do przyjęcia. Dla polskiej gospodarki, której energetyka jest niemal w całości oparta na węglu, oznacza to utratę kilkuset tysięcy miejsc pracy. Pakiet uderzy nie tylko w przemysł, ale również w małe firmy, w ciepłownictwo komunalne i bezpośrednio w gospodarstwa domowe Polaków z powodu drastycznego wzrostu opłat za energię w budżetach domowych – przekonują w liście do premiera Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności i Kazimierz Grajcarek, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność, największej struktury branżowej w związku.

Oceniają, że unijna polityka klimatyczno-energetyczna jest narzędziem realizacji celów ekonomicznych najbogatszych państw Wspólnoty i dyskryminuje biedniejsze państwa UE, a zgoda polskiego rządu na wdrożenie pierwszego pakietu klimatyczno-energetycznego była błędem. – Polska gospodarka, polski przemysł mocno odczuł skutki tego błędu. Po prostu zaczęliśmy tracić konkurencyjność. To, że skutki pakietu nie uderzyły mocniej w polską gospodarkę, jest efektem światowego kryzysu gospodarczego. Wiem, że to brzmi paradoksalnie, ale po prostu z powodu kryzysu spadło zapotrzebowanie na energię, a tym samym ceny energii nie wzrosły tak, jak prognozowano, bo ceny uprawnień do emisji CO_2 są kilkakrotnie niższe niż zakładano. To jednak efekt tymczasowy. Gdy zapotrzebowanie na energię wzrośnie, gospodarka ze zdwojoną siłą odczuje szkodliwe skutki pierwszego pakietu – mówi Dominik Kolorz.

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności podkreśla, że drugi pakiet oznacza pogłębienie złych skutków pierwszego pakietu. – O ile w pierwszym pakiecie przewidywano jakieś mechanizmy osłonowe dla uboższych krajów UE, które, nawiasem mówiąc, i tak okazały się nieskuteczne, to w drugim pakiecie nie ma żadnych osłon. Zero – mówi Kolorz. – Wierzymy, że uda się nie powtórzyć błędu sprzed kilku lat i twardo stanie Pan w obronie interesów Polaków i polskiej gospodarki, a wyrazem tej postawy będzie veto wobec drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego – czytamy w apelu reprezentantów „S" do premiera.

Foto: wikipedia.pl/Jan Michałowski

Trzeba zbudować nowy, bezpieczny system energetyczny w UE. Polska ma szansę być liderem takiego projektu

Weto będzie działaniem nie tylko w interesie Polski, ale całej UE. Konflikt rosyjsko-ukraiński wyraźnie pokazał, iż unijna polityka klimatyczno-energetyczna wymaga głębokiej weryfikacji.

Sygnatariusze apelu zwracają też uwagę na kontekst bezpieczeństwa energetycznego Polski i całej Unii. – W naszej ocenie to weto będzie działaniem nie tylko w interesie Polski, ale całej Unii Europejskiej. Konflikt rosyjsko-ukraiński wyraźnie pokazał, iż dotychczasowa unijna polityka klimatyczno-energetyczna wymaga głębokiej weryfikacji. Dekarbonizacja energetyki państw unijnych przy jednoczesnym uzależnianiu się od rosyjskich zasobów gazu i ropy okazała się strategicznym błędem, zagrażającym bezpieczeństwu energetycznemu całej Wspólnoty oraz stabilności gospodarczej i politycznej na naszym kontynencie. Istnieje pilna potrzeba zbudowania nowego, bezpiecznego systemu energetycznego w Europie. Polska ma szansę być jednym z inicjatorów i liderów takiego projektu – podkreślili w apelu przedstawiciele NSZZ Solidarność.

GRZEGORZ PODŻORNY

Poparcie dla inicjatywy „S"

Eurodeputowani Adam Gierek (SLD) i Konrad Szymański (PiS) pozytywnie odpowiedzieli na apel Solidarności skierowany do wszystkich polskich europosłów w sprawie działań na rzecz odrzucenia drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego. Poniżej prezentujemy fragmenty ich odpowiedzi przesłane do autorów apelu Dominika Kolorza, przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności i Kazimierza Grajcarka, szefa Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność.

Prof. Adam Gierek: Od samego początku jestem krytycznie nastawiony do zapisów pakietu klimatyczno-energetycznego i aktywnie sprzeciwiam się wraz z grupą eurodeputowanych SLD-UP wszelkiemu zaostrzeniu rygorów związanych z ograniczaniem emisji CO_2. Uważam, że rząd polski, który podpisał zgodę na przyjęcie pakietu, popełnił błąd (prawdopodobnie za cenę tego, że szefem PE zostanie Polak), z którego winien albo jak najszybciej wycofać się, albo też zaproponować stosowną modyfikację tego pakietu. Polska powinna mieć suwerenne prawo do rozwijania swej gospodarki, gospodarki konkurencyjnej w globalizującym się świecie, a jest to jedynie wtedy możliwe, kiedy cena energii będzie w naszym kraju zdecydowanie niższa, co jest możliwe wówczas, gdy nasza energetyka w sposób energetycznie efektywny (chodzi o rzeczywistą efektywność) i ekologiczny nadal będzie mogła swobodnie korzystać z naszego bogactwa narodowego, czyli węgla.

Konrad Szymański: Polska nie może zgodzić się na dalsze zaostrzanie polityki klimatycznej. Ze swej strony mogę zapewnić, że posłowie PiS w Sejmie, jak i w Parlamencie Europejskim będą aktywnie sprzeciwiali się planom Brukseli w tej sprawie. Państwa presja na polityków wszystkich partii jest bardzo ważna. Wszyscy, którzy stykają się ze sprawą polityki klimatycznej z polskiej strony powinni wiedzieć, że ta sprawa ma znaczenie strategiczne dla naszego kraju.

ZEBRAŁ NY

Tylko weto. Nie ma innego wyjścia

Tylko weto daje nam szansę na zachowanie produkcji energii z węgla. Jego brak oznacza kolejną falę zamykania kopalń i znaczące podwyżki cen energii elektrycznej, a to z kolei likwidację w Polsce tzw. przemysłów energochłonnych i blisko 20 proc. udział kosztów zakupu energii w przeciętnym budżecie gospodarstwa domowego – pisze o skutkach przyjęcia drugiego pakietu klimatyczno-energetycznego dr Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista z Politechniki Radomskiej, poseł PiS.

20 marca w Brukseli rozpoczyna się posiedzenie Rady Europejskiej, podczas którego przywódcy krajów członkowskich UE mają zająć się tzw. drugim pakietem klimatyczno-energetycznym. Dokument przygotowany przez Komisję Europejską zakłada redukcję emisji CO_2 o 40 proc. do 2030 roku, zwiększenie udziału energii z odnawialnych źródeł w miksie energetycznym o 27 proc. oraz zupełnie nowy mechanizm handlu emisjami, który znacząco podwyższy ceny pozwoleń na emisję CO_2.

Zgodnie z zapisami pierwszego pakietu klimatyczno-energetycznego od 1 stycznia 2013 roku elektrownie są zmuszone do zakupu praw do emisji dwutlenku węgla w ramach Europejskiego Systemu Handlu Emisjami (ETS). W ocenie autorów unijnej polityki klimatycznej wprowadzenie opłat za emisje CO_2 miało być ekonomicznym bodźcem dla przemysłu do ograniczenia emisji i uruchomienia inwestycji w niskoemisyjne technologie. W dokumentach bazowych prognozowano, że cena praw do emisji ukształtuje się na poziomie 30-35 euro za tonę CO_2. – Ze względu na światowy i europejski kryzys zapotrzebowanie na energię w Europie w ostatnich latach zamiast wzrosnąć, spadało w związku z tym cena uprawnień do emisji wyniosła „zaledwie" 5 euro za tonę CO_2. Najpierw więc Komisja Europejska przeforsowała zdjęcie z rynku 900 mln uprawnień w latach 2014-2016 i przesunięcie ich na lata 2019-2020, choć to tylko wybieg i zapewne nigdy one na ten rynek nie wrócą. W związku z tym już od lutego tego roku cena uprawnień do emisji CO_2, wzrosła do 7-8 euro za tonę. Ale to wszystko mało, bo cena na tym poziomie nie wymusza przecież odchodzenia od produkcji energii z węgla i przechodzenia na gaz albo atom, dlatego też KE szukała sposobów, aby podwyższyć cenę uprawnień przynajmniej do 20 euro za tonę i to już od roku 2020. Tym sposobem jest ogłoszona w komunikacie KE, proponowana zamiana rynkowego ETS na centralnie planowaną sprzedaż uprawnień tzw. MSR (Market Stability Reserve), polegającą na tym, że pula uprawnień do emisji CO_2 będzie zmniejszana corocznie o 12 proc., a to oznacza gwałtowny wzrost cen energii w Polsce zarówno dla przedsiębiorców jak i gospodarstw domowych – pisze Zbigniew Kuźmiuk.

Jak wskazuje, rozpoczynające się w czwartek posiedzenie Rady Europejskiej jest być może ostatnią szansą na skuteczne zablokowanie zabójczych dla polskiej gospodarki propozycji Komisji Europejskiej. – Jeżeli premier Tusk wprowadzenia tego nowego mechanizmu sprzedaży pozwoleń na emisję CO_2 nie zawetuje (aby został przyjęty potrzebna jest jednomyślność wszystkich państw członkowskich), to będzie on dalej procedowany w Parlamencie i Radzie, ale już później nie będzie mógł być zablokowany – czytamy na blogu dr. Kuźmiuka.

W 2008 roku, gdy Rada Europejska przyjmowała pierwszy pakiet klimatyczno-energetyczny Donald Tusk głosował za tym rozwiązaniem. – Szef rządu, jak to miał w zwyczaju, ogłosił na konferencji prasowej, że osiągnął sukces. Już wtedy było wiadomo, że cena tego sukcesu będzie niezwykle wysoka i zapłacą ją nabywcy energii elektrycznej i cieplnej w Polsce. (...) Skoro Tusk w 2008 roku dał Niemcom i Francuzom w tej sprawie palec, to teraz prawdopodobnie da im cała rękę – przestrzega ekonomista.

ŁK NA PODST. WWW.KUZMIUK.COM.PL

Już wkrótce dyrektorzy placówek medycznych będą dowolnie decydować, ile pielęgniarek mają zatrudniać. Od 1 kwietnia wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia pozwalające im na ograniczanie do minimum liczby personelu pielęgniarskiego.

Brakuje pielęgniarek, a będzie ich jeszcze mniej

W mojej ocenie to kolejny bubel prawny autorstwa resortu zdrowia. Jestem przekonana, że powstał tylko po to, by pokazać, że ministerstwo cokolwiek robi. Teraz kosztem zatrudniania pielęgniarek resort umożliwił pracodawcom dalsze obniżenie wydatków wynikających z działalności zakładów ochrony zdrowia. Ta grupa zawodowa zupełnie straci poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia. Dalsze cięcia w obsadzie pielęgniarek będą też zagrażać zdrowiu i życiu pacjentów – alarmuje Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej.

Rozporządzenie o normach zatrudnienia pielęgniarek może być dla pracodawców **pretekstem do dalszych zwolnień w tej grupie zawodowej.**

Foto: wikipedia.pl/Rhoda Baer

Dalsze cięcia w obsadzie pielęgniarek będą zagrażać zdrowiu i życiu pacjentów

5,5 pielęgniarki na tysiąc osób

Już od kilku lat placówki medyczne prowadzą głęboką redukcję zatrudnienia wśród personelu pielęgniarskiego. Obecnie w Polsce na tysiąc mieszkańców przypada zaledwie 5,5 pielęgniarki. – To absolutne minimum. Braki pielęgniarek występują w każdym obszarze branży medycznej. A leczenie pacjentów bez ich pomocy jest niemożliwe – podkreśla Żuchowicz.

Tylko 28 pielęgniarek pracuje na oddziale wewnętrznym Szpitala Powiatowego w Będzinie. Oddział liczy ponad 50 łóżek i w ciągu roku przyjmuje około 3 tys. pacjentów. – To minimalna liczba pielęgniarek dla zabezpieczenia potrzeb chorych. Nie muszę przypominać, że zdrowie pacjenta zależy nie tylko od lekarza, ale i od pielęgniarki oraz całej reszty personelu. Na internie leczymy pacjentów z wieloma chorobami, coraz starszych, coraz mniej sprawnych. Odpowiednia opieka pielęgniarska jest im coraz bardziej potrzebna – wskazuje dr Maciej Hamankiewicz, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie.

Matematyczna łamigłówka

Ministerialne rozporządzenie jest też swoistą matematyczną łamigłówką. Teraz minimum obsady pielęgniarek w placówkach medycznych wyznaczać będą pracodawcom bardzo skomplikowane wzory. – Może właśnie o to chodzi, by nikt oprócz nich nie rozumiał, na jakiej podstawie określana będzie minimalna liczba pielęgniarek – zastanawia się Elżbieta Żuchowicz. Do tej pory nikt też nie wyjaśnił w jakim celu rozporządzenie nakładać będzie na pielęgniarki obowiązek rejestrowania przez nie czasu trwania wszystkich czynności, które wykonują w pracy. – Podobno na tej podstawie mają obliczać swój średni czas pracy w ciągu doby. To zupełnie chore. One nie powinny zajmować się liczeniem, lecz opieką nad pacjentami – mówi Elżbieta Żuchowicz.

Podobnie uważa dr Hamankiewicz. Jego zdaniem pielęgniarki już od dłuższego czasu wykonują czynności, które wykraczają poza zakres ich obowiązków. – W ich zawód oprócz wiedzy i umiejętności wpisana została ciężka praca fizyczna. Smutne, że pielęgniarek mamy coraz mniej, a na rozwiązania, które odciążyłyby ich pracę, szpitali po prostu nie stać – mówi prezes NIL.

To będzie dramat

Dr Hamankiewicz obawia się, że ministerialne rozporządzenie o minimalnych normach zatrudnienia pielęgniarek będzie dla pracodawców dobrym pretekstem do dalszych zwolnień w tej grupie zawodowej. Bo dla wielu z nich to jedyny sposób na obniżenie kosztów osobowych w placówkach medycznych. – Kreatorem takiej polityki jest Narodowy Fundusz Zdrowia, który nie dość, że fatalnie finansuje placówki medyczne, to dodatkowo wyłącznie od ich wyników finansowych uzależnia zawarcie z nimi kolejnych kontraktów. Tu najważniejszym wyznacznikiem jest ekonomia. Brakuje refleksji, że ewentualne zwolnienia pielęgniarek to dramat dla nich samych oraz dla pacjentów – podkreśla dr Maciej Hamankiewicz.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Negocjacje płacowe w FAP

Solidarność w Fiat Auto Poland domaga się 420 zł podwyżki brutto. W spółce ruszyły negocjacje płacowe. W ubiegłym roku pracownicy FAP wypracowali ponad 291 mln zł zysku, trzy razy więcej niż rok wcześniej.

– Ostatnie zbiorowe podwyżki wynagrodzeń mieliśmy 3 lata temu, od tamtej pory nasze realne wynagrodzenia zmalały z powodu inflacji. Podwyżka, której się domagamy, to w przeliczeniu 2,50 zł brutto za godzinę. Myślę, że to rozsądna propozycja, jak najbardziej do zaakceptowania przez pracodawcę – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w Fiat Auto Poland.

W piątek 14 marca podczas Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy FAP przedstawiciele firmy podali, że w ubiegłym roku spółka przyniosła 291, 3 mln zł zysku. To niemal trzykrotnie więcej niż rok temu. W 2012 roku zysk spółki wyniósł 106,7 mln zł, a w 2011 roku ponad 83,9 mln zł. – Firma powinna podzielić się tym zyskiem z pracownikami, bo to oni go wypracowali. Znakomity wynik finansowy pokazuje, że pracodawcę stać na podniesienie wynagrodzeń. O ile w poprzednich latach pracownicy siedzieli cicho, czekając na nadejście lepszych czasów, to teraz powinni zdecydowanie zawalczyć o podwyżki – zaznacza przewodnicząca.

Zysk tyskiej fabryce Fiata udało się osiągnąć pomimo znaczącego spadku produkcji w ubiegłym roku w związku z decyzją europejskich władz koncernu o zaprzestaniu produkcji modelu Panda Classic w Polsce. W 2013 roku z taśm produkcyjnych FAP zjechało blisko 296 tys. nowych aut, czyli o ponad 15 proc. mniej niż rok wcześniej. Ubytek spowodowany zaprzestaniem produkcji Pandy częściowo zrekompensowała jednak o ponad 22 proc. wyższa niż pierwotnie zakładano produkcja innych modeli samochodów, m.in. Fiata 500 i Lancii Ypsilon. – To sprawia, że od wielu miesięcy pracujemy w godzinach nadliczbowych. Przeważnie mamy 3-4 robocze soboty w miesiącu. W marcu takich sobót będzie aż 5 – informuje Wanda Stróżyk.

Jej zdaniem fakt, że od dłuższego czasu tyska fabryka pracuje 6 dni w tygodniu, wskazuje, że znaczną część miejsc pracy utraconych w wyniku ubiegłorocznych grupowych zwolnień można było uratować. W pierwszym kwartale 2013 roku tyski Fiat zwolnił 1450 osób oraz wprowadził dwuzmianowy system pracy w miejsce trzyzmianowego. Zakładowa Solidarność wskazywała wówczas, że skala redukcji zatrudnienia jest zbyt duża i nieuzasadniona. – Z naszych wyliczeń wynika, że każda robocza sobota całej fabryki to odpowiednik ok. 170 dodatkowych miejsc miejsc pracy przy pięciodniowym tygodniu pracy. Jeżeli takich sobót w miesiącu jest cztery, to łatwo policzyć, ilu zwolnień można było uniknąć – mówi przewodnicząca.

ŁK

Wybory w zakładowych organizacjach Solidarności

W części organizacji związkowych odbyły się już wybory na kadencję 2014-2018. Prezentujemy nazwiska tych przewodniczących zakładowych organizacji Solidarności, którzy w porzedniej kadencji nie pełnili tej funkcji.

- **Adrian Duras** w spółce Katowicki Węgiel,
- **Grzegorz Górski** w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Mysłowicach,
- **Henryk Jendrysik** w Provimi-Rolimpex Wytwórnia Pasz Sp. z o.o. w Tworogu,
- **Bogdan Konieczny** w Totalizatorze Sportowym – Odział Katowice,
- **Rajmund Kowol** w kopalni Marcel,
- **Jerzy Lesik** w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Lokalowej w Świętochłowicach,
- **Adam Lisiecki** w Zabrzańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej,
- **Maciej Nowak** w Przedsiębiorstwie Robót Specjalistycznych Wschód w Jastrzębiu-Zdroju,
- **Grażyna Ordon** w Terma-Dom w Zabrzu,
- **Arkadiusz Ostrzałek** w PEC w Jastrzębiu-Zdroju,
- **Sylwia Sobota**, przewodnicząca „S" Pracowników Oświaty w Świętochłowicach,
- **Wojciech Strączek**, przewodniczący „S" Pracowników Oświaty w Powiecie Pszczyńskim.

ZR

2151 zł netto – nawet tyle wynoszą różnice w wynagrodzeniach występujące pomiędzy pracownikami różnych sądów zatrudnionymi na identycznych stanowiskach. Sądownicza Solidarność opublikowała raport dotyczący patologicznych dysproporcji płacowych w polskim sądownictwie.

Raport o dysproporcjach płacowych

W raporcie przygotowanym przez Międzyzakładową Organizację Związkową NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa zestawione zostały wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w sądach z terenu apelacji warszawskiej i rzeszowskiej. – Okazuje się np., że starszy sekretarz sądowy w sierpniu ubiegłego roku w sądzie A zarabiał 1041 zł, a osoba pełniąca tę samą funkcję w sądzie B już 3192 zł. Przy czym zaznaczyć trzeba, że zarobki zdecydowanej większości szeregowych pracowników sądów są bliższe raczej tej pierwszej kwocie. Osoby zarabiające przyzwoite pieniądze to jednostkowe przypadki – mówi Waldemar Urbanowicz z sądowniczej Solidarności, jeden z autorów raportu.

Ogromne różnice w wynagrodzeniach pracowników tej samej grupy zawodowej występują nie tylko pomiędzy poszczególnymi sądami, ale również w obrębie jednej jednostki. – Zdarzają się np. sądy, gdzie wynagrodzenie jednego pracownika jest ponad trzykrotnie wyższe od płacy zasadniczej innej osoby zatrudnionej na tym samym stanowisku, być może siedzącej biurko obok. Tak ogromnych dysproporcji nie da się wytłumaczyć różną długością stażu pracy czy nieznacznie odmiennym zakresem obowiązków. To po prostu patologia – zaznacza Urbanowicz.

Wynagrodzenie jednego pracownika bywa nawet **trzykrotnie wyższe od płacy innej osoby zatrudnionej na identycznym stanowisku.**

Zasady wynagradzania pracowników sądów i prokurator reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z kwietnia ubiegłego roku. Załącznik nr 3 do tego rozporządzenia zawiera tabele z widełkami płacowymi dla poszczególnych grup zawodowych. Widełki te są jednak tak szerokie, że w rzeczywistości kształtowanie poziomu płac w sądownictwie powszechnym zależy od sytuacji finansowej danej jednostki oraz od „widzimisię" jej kierownictwa. Dla przykładu nakreślone w rozporządzeniu ramy regulujące płace grupy zawodowej urzędników sądowych (m.in. sekretarzy sądowych, inspektorów, specjalistów czy protokolantów) to przedział od 1500 do 5200 zł brutto. – Właściwie nie spotkaliśmy się w naszych badaniach z pracownikami zarabiającymi na poziomie górnej granicy tych widełek. To fikcja prawna, której celem jest chyba wyłącznie to, aby pokazać w tabelkach, jak to świetnie zarabiają pracownicy sądów. Otóż prawda wygląda całkiem inaczej. Wynagrodzenia większości z nas balansują na poziomie ok. 2 tys. zł brutto – podkreśla Waldemar Urbanowicz.

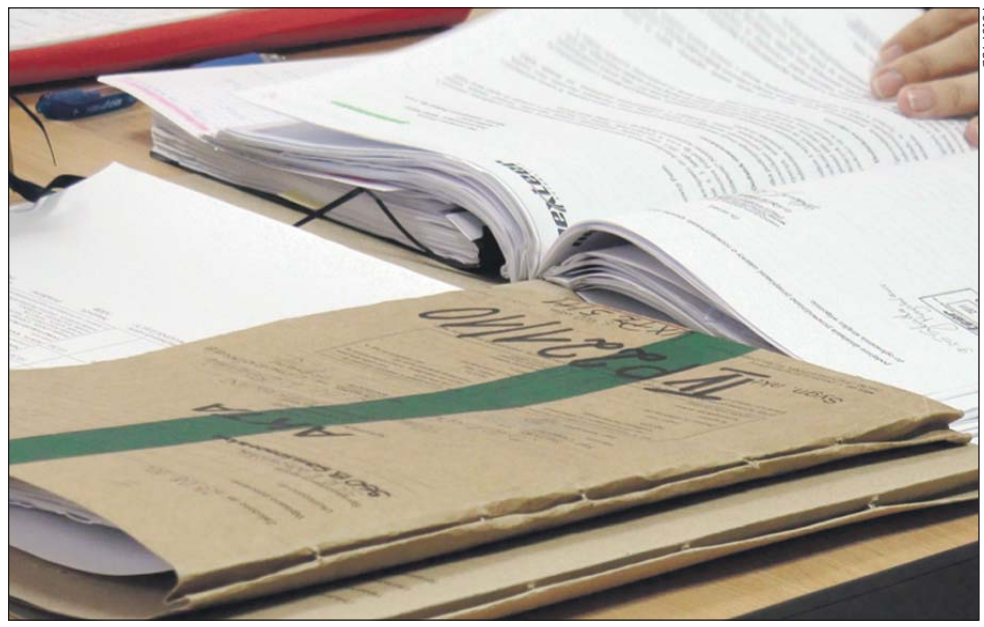
Foto: TSD

Zdaniem autorów raportu odpowiedzialność za patologiczne dysproporcje ponosi resort sprawiedliwości

Autorzy raportu jednoznacznie wskazują winnego ogromnych, nieuzasadnionych dysproporcji płacowych w sądownictwie. Ich zdaniem odpowiedzialność ponosi obecny minister sprawiedliwości oraz jego poprzednicy. – To minister jest w tym przypadku organem prawotwórczym oraz pełniącym administracyjny nadzór nad polityką płacową w sądownictwie powszechnym. Na problem dysproporcji w wynagrodzeniach zwracamy uwagę kolejnym ministrom od kilku lat. Jak dotąd jednak nie zrobiono w tej sprawie nic konkretnego. Jeżeli resort nie przeznaczy środków finansowych na usunięcie tych nieprawidłowości, będziemy kierować wnioski do Państwowej Inspekcji Pracy o kontrole w poszczególnych sądach, a także zachęcać pracowników do składania pozwów do sądów pracy w sprawie dyskryminacji płacowej – mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca MOZ NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Związkowcy zapowiadają publikację kolejnej części raportu najprawdopodobniej w okolicach czerwca tego roku. – Zamierzamy przygotowywać takie zestawienia cyklicznie, stale poszerzając bazę danych o kolejne sądy. To pozwoli nie tylko monitorować sytuację, ale także weryfikować, czy w sprawie dysproporcji płacowych podejmowane są jakiekolwiek działania naprawcze – mówi Waldemar Urbanowicz.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Osobowy, czy ciężarowy? To zależy

Tego, jak niespójne i skomplikowane są przepisy polskiego prawa, doświadczyli państwo Małgorzata i Andrzej Szpera – przedsiębiorcy z Chojnic, którzy od czterech lat prowadzą spór z izbą celną. Są przekonani, że to oni mają rację i z niecierpliwością czekają na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Zanim zaczęli handlować pick-upami, wszystko dokładnie sprawdzili. Przeanalizowali przepisy, rozmawiali z prawnikami. W 2007 roku zaczęli sprowadzać z zagranicy głównie mitsubishi L 200 i nissany navara. Ponieważ nie nakładali na nie tak dużej marży jak renomowani dilerzy, samochody cieszyły się ogromnym powodzeniem. Do 2010 roku sprzedali ich ponad 100. Dzisiaj podkreślają, że gdyby wiedzieli, że ta działalność doprowadzi firmę na skraj bankructwa, nigdy by się w nią nie zaangażowali.

Foto: wikipedia.pl/OSX

Zdaniem urzędników te modele pick-upów miały zbyt krótką pakę, by uznać je za samochody ciężarowe

Dwolna interpretacja?

Przedsiębiorcy opierali się na przepisach obowiązującego prawa. Potwierdzeniem, że dobrze je stosują były wytyczne, jakie w 2007 roku zastępca dyrektora Departamentu Polityki Celnej w Ministerstwie Finansów Piotr Pogorzelski rozesłał do dyrektorów izb celnych. Urzędnik zaznaczył w nich, że najważniejszym kryterium klasyfikacji pick-upów do samochodów osobowych lub ciężarowych jest ich ładowność. Z wytycznych wynikało, że pojazd jest uznawany za ciężarowy, jeżeli jego tonaż, czyli otwarty bagażnik, ma większą ładowność, niż kabina pasażerska. Dla osób zajmujących się tego typu działalnością ma to ogromne znaczenie, ponieważ od samochodów osobowych sprowadzonych z zagranicy należy zapłacić podatek akcyzowy, a od ciężarowych nie.

Wszystkie pick-upy sprzedane przez przedsiębiorców z Chojnic spełniały wytyczne wskazane przez Piotra Pogorzelskiego. Mimo to, w 2010 roku urzędnicy z izby celnej zakwestionowali stosowany przez Szperów sposób klasyfikacji samochodów i zarzucili im, że nie zapłacili 1,5 mln zł podatku akcyzowego. – To był dla nas szok. Zdaniem urzędników te modele pick-upów miały zbyt krótką pakę, by uznać je za samochody ciężarowe. Wyliczyli, że brakuje kilku centymetrów. Ktoś nagle zaczął inaczej interpretować prawo – wspomina pani Małgorzata.

Celnicy dotarli do wszystkich osób, które kupiły pick-upy od Szperów, informując je, że przedsiębiorcy nie zapłacili akcyzy. – To ugodziło w naszą wiarygodność. Ludzie zaczęli się denerwować, rozdzwoniły się telefony. Kilka samochodów musieliśmy odkupić – mówią.

Cztery definicje

Okazuje się, że w polskich przepisach funkcjonują cztery definicje samochodu osobowego. Inna w prawie o ruchu drogowym, inna w ustawie o podatku dochodowym, inna w podatku o VAT i jeszcze inna w ustawie o podatku akcyzowym. – Przepisy ruchu drogowego mówią, że jest to samochód ciężarowy. Ten samochód nie przeszedłby nawet przeglądu technicznego, nikt nie dopuściłby go do ruchu jako osobowy – mówi pani Małgorzata.

Państwo w państwie?

W 2012 roku przedsiębiorcy z Chojnic wzięli udział w programie telewizyjnym „Państwo w państwie". W trakcie programu eksperci, m.in. prawnik prof. Witold Modzelewski, zwracali uwagą na niespójność przepisów polskiego prawa. Przedstawiciel jednego z autoryzowanych dilerów mitsubishi przyznał, że jego firma sprzedaje w ciągu roku kilkaset samochodów tego typu i od żadnego nie zapłaciła podatku akcyzowego. – Duże firmy mają ogromne pieniądze na renomowane kancelarie prawne. One się wybronią. Mniejsi przedsiębiorcy mają niewielkie szanse w konfrontacji z urzędami – mówi pani Małgorzata.

Po tym programie odezwało się do Szperów kilkudziesięciu przedsiębiorców z całej Polski, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji. – Wiele firm upadło, inne mają komornika. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że zmiana interpretacji przepisów dotknęła tak wiele osób – zaznaczają.

Budżet państwa stracił

Zdaniem Szperów na stosowanej przez celników dowolności interpretacyjnej przepisów celnych stracił również budżet państwa. – Rocznie odprowadzaliśmy do budżetu blisko 3 mln zł z tytułu różnego rodzaju podatków, teraz niespełna 270 tys. zł. Ograniczyliśmy firmę do minimum. Kiedyś zatrudnialiśmy kilkanaście osób. Dzisiaj jest z nami tylko jeden mechanik i pani w biurze – mówią. Podkreślają, że wszystkim osobom, które musieli zwolnić, pomogli znaleźć nową pracę. – Ci ludzie byli z nami od początku, wspierali nas, nawet razem z nami próbowali walczyć. Zwolnienie ich to była jedna z najtrudniejszych rzeczy, jaką musieliśmy zrobić – dodaje pani Małgorzata.

AGNIESZKA KONIECZNY

Zwykle dopada nas u progu wiosny. Osłabia fizycznie, wywołuje apatię, nasila stresy i negatywne emocje. Kolory tracą barwy, jesteśmy na wszystko obojętni, czujemy, że uszła z nas energia. Dolegliwości związane z tzw. wiosennym zmęczeniem dotykają nawet co piątą osobę.

Dopadło was zmęczenie wiosenne?

Zimą nasza aktywność fizyczna i umysłowa jest spowolniona. My nawet tego nie rejestrujemy. Chcemy czy nie, jesteśmy częścią natury i skoro ona w zimie zwalnia, to my również. Wraz z rozpoczęciem wiosny wydłużają się dni, mamy więcej światła, pojawiają się nowe zapachy. Całe środowisko zachęca nas do wzmożonej aktywności. Do robienia więcej i szybciej. A nam brakuje sił – wyjaśnia dr Teresa Sikora, psycholog z Uniwersytetu Śląskiego.

Dolegliwości spowodowane zmianą pór roku dotykają nawet co piątą osobę. Jesteśmy osłabieni fizycznie, senni, dręczą nas częste bóle głowy i przeziębienia. Zmorą wielu z nas są problemy z cerą i z wypadaniem włosów. Ale ten uciążliwy stan równie mocno daje się we znaki naszej psychice. Popadamy w apatię lub jesteśmy rozdrażnieni, mamy kłopoty z koncentracją i pamięcią. – Dla niektórych przesilenie wiosenne jest jak wstrząs psychofizyczny. Bardzo źle znosimy skoki temperatur i ciśnienia. Jesteśmy mniej odporni, często łapiemy infekcje. Wtedy zwykłe przeziębienie może być groźne. Nie leczone może skończyć się nawet zapaleniem płuc – ostrzega Hanna Szotowska, lekarz-internista i przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Powiatowym w Czeladzi.

Foto: wikipedia.pl/Pit1233

By schudnąć i poprawić formę, musimy zacząć się ruszać. Wystarczą codzienne spacery

Panią Małgorzatę Pochopień, przewodniczącą oświatowej Solidarności w Sosnowcu, przesilenie zaatakowało już w lutym. – Przy tak wysokich temperaturach to było nieuniknione. Makabrycznie bolała mnie głowa. Miałam też silną nadwrażliwość na światło. Ale najbardziej dawały w kość zniechęcenie i apatia. Jestem szczęśliwa, że mam to już za sobą. Pokonałam wroga preparatami witaminowymi – opowiada pani Małgosia. – Tabletki to nie jest dobry sposób na zmęczenie wiosenne, bo organizm gorzej je przyswaja – twierdzi Hanna Szotowska. Pani doktor zaleca, by wraz z nadejściem wiosny wprowadzić do jadłospisu dużą ilość owoców i warzyw, bo w zimowej diecie mieliśmy ich bardzo mało. – Świeże owoce i warzywa zawierają najwięcej witamin i mikroelementów. Należy też pamiętać o piciu dużej ilości płynów. Najlepiej wody mineralnej i soków. Wypita codziennie szklanka soku pomidorowego to bomba witaminowa dla naszego organizmu – mówi dr Hanna Szotowska.

Bardzo źle znosimy skoki temperatur i zmiany ciśnienia. Jesteśmy mniej odporni, łapiemy infekcje i nawet zwykłe przeziębienie może być groźne.

Pani doktor informuje też, że duża ilość wypitych płynów ograniczy nasz wzmożony w zimie apetyt. A to pierwszy krok do pozbycia się zbędnych kilogramów. W zimie często przybieramy na wadze, bo prowadzimy inny tryb życia, dużo mniej się ruszamy niż podczas cieplejszych pór roku. – By schudnąć i poprawić formę, musimy zacząć się ruszać. Wystarczą codzienne spacery. Za jakiś czas zauważymy, że straciliśmy kilka kilogramów i w efekcie lepiej się czujemy. Przy okazji dotlenimy się i nałapiemy promieni słonecznych – przekonuje Hanna Szotowska.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Mamy różne rodzaje wiosny

W naszym klimacie, jak chyba w żadnym innym, wiosen mamy pod dostatkiem – min. meteorologiczną, astronomiczną, termiczną czy przyrodniczą.

– To, co od zeszłego tygodnia dzieje się w pogodzie, to tylko kaprys wiosny meteorologicznej. Bo z aktualnych map pogodowych wynika, że wraz z nadejściem wiosny astronomicznej powinny powrócić ładne dni. Koniec marca i początek kwietnia będą bardzo ciepłe. Stąd już tylko jeden krok do wiosny termicznej i przyrodniczej – informuje Cezary Orzech, dziennikarz prognozujący pogodę na antenie Polskiego Radia Katowice.

Wiosna meteorologiczna zwykle rozpoczyna się 1 marca i obejmuje marzec, kwiecień i maj. – Już od kilku lat wiosna meteorologiczna objawia się nam coraz większymi wahaniami dobowymi temperatury, jej postępującym wzrostem i zmniejszającą się liczbą dni pochmurnych i śnieżnych.

Foto: wikipedia.pl/Tomasz Kuran

Kwitnący zawilec gajowy to jedna z oznak wiosny przyrodniczej

W tym roku, za sprawą łagodnej zimy i niespotykanego wręcz wyżu, wiosna meteorologiczna od razu przyniosła nam wyjątkowo ciepłe akcenty. Zdarzało się nawet, że temperatura sięgała 15 stopni Celsjusza – mówi Cezary Orzech. Wskazuje też, że te wysokie temperatury znakomicie połączyły w tym roku wiosnę meteorologiczną z termiczną, która w Polsce rozpoczyna się już wtedy, gdy średnia temperatura oscyluje pomiędzy 5 a 10 stopni Celsjusza.

Ale wiosną najbardziej przez wszystkich wyczekiwaną, bo przynoszącą gwarancje dłuższych dni i większej ilości słońca, jest wiosna astronomiczna. W tym roku jej początek przypada na 20 marca na godz. 17.57. Jeszcze w XX wieku w strefie czasowej Polski witaliśmy ją zwykle 21 marca. W miarę zbliżania się końca stulecia coraz częściej wiosna astronomiczna rozpoczynała się 20 marca. I tak będzie aż do 2043 roku. Od 2044 roku jej początek przypadać będzie na 19 lub 20 marca.

Już od stuleci wiosnę astronomiczną witamy w Polsce ludowym zwyczajem topienia Marzanny. – Utopiona pani symbolizująca zimę to pewność, że chłód i mrozy już nie powrócą. Teraz temperatury będą wyłącznie rosły i świat będzie się zielenił – zapewnia pan Cezary.

To zarazem zapowiedź nastania wiosny przyrodniczej, której pierwsze wyraźne oznaki będziemy mieli szansę zauważyć już na przełomie marca i kwietnia. – Przewiduję, że już w ciągu najbliższych dwóch tygodni wszystko błyskawicznie się zazieleni. Pogoda też będzie wyłącznie wiosenna. Nie prognozuję ani zimnych, ani upalnych dni. Temperatury tej wiosny oscylować będą w granicach 18-20 stopni Celsjusza. Czyli wreszcie będzie normalnie, tak jak powinno być o tej porze roku – przekonuje Cezary Orzech.

BEA

Monika Weingärtner,
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Co to jest stalking?

Od jakiegoś czasu były chłopak mojej córki wysyła jej esemesy z groźbami, codziennie dzwoni oraz robi zdjęcia, które później zamieszcza w internecie. Chociaż znamy tego chłopaka to nie podoba nam się jego zachowanie oraz to, że męczy nas głuchymi telefonami. Co można w takiej sytuacji zrobić? (Jacek W.)

W 2011 roku do Kodeksu karnego wprowadzono nowy przepis opisujący uporczywe nękanie, czyli tzw. stalking. W przepisie jest mowa o uporczywym nękaniu innej osoby (lub osoby jej najbliższej) prowadzącym u niej do wzbudzenia uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotnego naruszenia jej prywatności, a także o podszywaniu się pod inną osobę i w ten sposób wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej poprzez wykorzystanie jej wizerunku lub innych danych osobowych. Kodeks przewiduje, że taki czyn jest zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 3, natomiast gdyby w następstwie takiego czynu pokrzywdzony targnął się na własne życie, wtedy Kodeks przewiduje karę pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Ustawodawca w przepisie dotyczącym stalkingu wskazywał będzie uporczywe nękanie, czyli długotrwałe, wielokrotne dręczenie, naprzykrzanie się, czy inne formy powtarzającego się prześladowania, następujące pomimo próśb i upomnień o zaprzestanie takiego zachowania. Przykładowo będzie tutaj można wskazać uporczywe telefonowanie, wysyłanie listów (tradycyjnych i elektronicznych), SMS-ów, nachodzenie w różnych miejscach, śledzenie, podglądanie, obserwowanie, czy grożenie. Ustawodawca przewiduje także, że zachowanie sprawcy musi skutkować w stworzeniu u pokrzywdzonego uzasadnionego poczucia zagrożenia lub poczucia naruszenia jego prywatności.

Uzupełnieniem zjawiska stalkingu jest wprowadzenie do tego przepisu zjawiska podszywania się, czyli celowego, nieprawdziwego podawania się za inną osobę poprzez wykorzystanie jej wizerunku lub innych danych osobowych w zamiarze wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej. Chodziło tu będzie przykładowo o rozpowszechnianie w imieniu poszkodowanego nieprawdziwych ofert matrymonialnych, anonsów lub notorycznego zamawiania w jej imieniu towarów – czyli złośliwego rozpowszechniania nieprawdziwych informacji (szczególnie poprzez wykorzystanie internetu), które sprawca pozoruje tak, jak gdyby pochodziły one od osoby pokrzywdzonej. Zachowanie sprawcy natomiast podejmowane jest w celu wyrządzenia pokrzywdzonemu szkody majątkowej lub osobistej.

Tryb ścigania zarówno w przypadku uporczywego nękania, jak i podszywania się pod inną osobę następuje na wniosek pokrzywdzonego, natomiast w przypadku zaistnienia typu kwalifikowanego (w przypadku targnięcia się pokrzywdzonego na własne życie) ścigane będzie w trybie publiczno-skargowym z urzędu.

Przestępstwa stalkingu nie należy bagatelizować. Według statystyk Komendy Głównej Policji liczba doniesień na uporczywe nękanie wzrasta z roku na rok. W 2013 roku wszczęto ponad 5 tys. postępowań dotyczących stalkingu, z czego ponad 2900 z nich zostało oficjalnie potwierdzone. Natomiast zawsze warto pamiętać, że przy ocenie zachowań międzyludzkich nie wszystkie zachowania życia codziennego lub zwyczajowe czynności będą mogły być klasyfikowane jako uporczywe nękanie.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 zawsze mogą zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30.

Artykuł nie jest opinią prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed żadnym sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na ograniczoną objętość powyższy artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.): **1.680,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2013 r.): **3821,51 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.): **844,45 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.): **648,13 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.): **1013,34 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.): **777,76 zł**
- **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**
  - **w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie, 20 tygodni**
  - **– w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, 31 tygodni**
  - **– w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, 33 tygodni**
  - **– w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, 35 tygodni**
  - **– w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie 37 tygodni**

Koledze

Krzysztofowi Janickiemu

przewodniczącemu Komisji Międzyzakładowej
NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania
w Jastrzębiu-Zdroju

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie

OJCA

składają
koleżanki i koledzy z Publicznego Przedszkola nr 12
w Jastrzębiu-Zdroju

Koledze

Jerzemu Pilawskiemu

przewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność
PKP CARGO Centrala S.A.

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

ŻONY

składają
przyjaciele z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Przypomnienie dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ.

Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

Ważne:
Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli podjęcie uchwały następuje przed 31 marca 2014 roku – komplet (CIT-8,CIT-8/O, sprawozdania) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli podjęcie uchwały następuje po 31 marca 2014 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2014 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty podjęcia uchwały. Uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie należy podjąć nie później niż 30 czerwca 2014 roku.

PIT 4R – należało złożyć do 31 stycznia 2014 roku.

PIT-y 11 i 8C – rozliczeniowe z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należało przesłać do 28 lutego 2014 roku do urzędu skarbowego oraz podatnikom.

Zgłaszając termin wyborów do Regionalnej Komisji Wyborczej, Biuro Ewidencji oraz Księgowość ZR sprawdza opłacanie składek oraz analizę składek za 2012 i 2013 rok. Termin składania do ZR analizy składek za rok 2013 upływa 31 marca 2014 roku.

Oprócz tego ankietę informacyjną o liczebności członków należy przesłać do ZR dwa razy w roku – do 30 czerwca i 31 grudnia.

Więcej informacji: Halina Murzyn – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosckatowice.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Do pobrania/Druki finansowe).

Teresa Faber, Główna Księgowa
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny,* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 19 marca 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» NIE CZUJĘ SIĘ ZDRAJCĄ. Nie zmieniłem poglądów, tylko swoje podejście do polityki – powiedział niedawno niejaki Michał Kamiński, czyli świeżo upieczona jedynka peło na liście kandydatów do Parlamentu Europejskiego z Lublina. Facet nie zmieniający poglądów był już w Narodowym Odrodzeniu Polski, ZChN, AWS, PiS i PJN. Ciekawi jesteśmy, na czym polega zmiana podejścia do polityki pana Miśka. Oczywiście oprócz tego, że kiedyś za uprawianie tejże dostawał pensję w złotówkach, a teraz płacą mu w euro. Tak więc, jeżeli ktoś do tej pory nie wierzył, że w całym tym Parlamencie Europejskim chodzi wyłącznie o kasę, to można powiedzieć, że tym Misiem otwieramy oczy niedowiarkom.

» DO BRUKSELI WYBIERAJĄ SIĘ też państwo Kwaśniewscy i to aż troje. Wszyscy z listy partii pana na P. Olek z Podkarpacia, Jolka z Warmii i Mazur i Jacek z kujawsko-pomorskiego. Kim jest Jacek Kwaśniewski zapytacie? Nie wiadomo. Podobnie zresztą jak pozostali Kwaśniewscy z palikociarni, bo z byłym prezydentem i jego małżonką nie mają nic wspólnego oprócz nazwiska. Ot po prostu niejednemu psu Burek, a niejednemu Olkowi Kwaśniewski. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że tak prostacka sztuczka nie ma prawa się udać i nikt się na podróbki pana na P. nie nabierze. Jednak od chwili, gdy dowiedzieliśmy się, że szefem sejmowej Komisji Obrony Narodowej jest Stefek Niesiołowski, wiemy, że w naszym polskim powiecie nie ma rzeczy niemożliwych.

» A PROPOS OBRONY NARODOWEJ. W związku z kryzysem na Ukrainie Amerykanie przysłali nam 12 nieuzbrojonych samolotów F-16. Ufff, jesteśmy bezpieczni, potrzebujemy tylko kamikadze, żeby usiedli za sterami, ale z tym nie powinno być problemu. Jakaś agencja pracy tymczasowej powinna dostarczyć chętnych.

Foto: demotywatory.pl

» NASZE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA jeszcze bardziej wzrosło, gdy dowiedzieliśmy się, jak ostre sankcje zamierzają zastosować państwa Unii Europejskiej wobec cara Władimira i jego świty. Najostrzejsza z nich to groźba, że wszyscy członkowie Komisji Europejskiej usuną ze znajomych na fejsie Putina i Ławrowa.

» DOBRA, WRACAMY NA NASZE krajowe podwórko, bo tutaj też w ostatnich dniach działo się niemało. Po tym jak ministrowi Kalembie podłożono afrykańską świnię, nowym ministrem rolnictwa został jego poprzednik na tym stanowisku Marek Sawicki. Niecałe dwa lata temu Sawicki stracił ministerialny stołek po ujawnieniu słynnych taśm cherubina kółek rolniczych, czyli niejakiego Serafina i po aferze korupcyjnej w spółkach podległych resortowi rolnictwa. Od dymisji pana Marka do jego ponownego powołania minęło dokładnie 605 dni. Widocznie w mniemaniu naszej, za przeproszeniem, klasy politycznej to wystarczająco długo, aby ciemny lud zapomniał, kto zacz. I tak właśnie drogi wyborco szanują Cię twoi przedstawiciele. A jak Ci się nie podoba, to zawsze możesz zagłosować na kogoś innego. Np. na Olka Kwaśniewskiego z Podkarpacia.

» CO PRAWDA JEDEN SAWICKI wiosny nie czyni, ale skoro on wrócił, to może i doczekamy się triumfalnego comebacku Waldka Pawlaka. Tym bardziej, że facet nie daje o sobie zapomnieć. Do sieci wyciekł filmik, na którym Waldek siedzi przed kamerą i przygotowuje się do nagrania wyborczej reklamówki, albo czegoś w tym rodzaju. W pewnym momencie były premier, wicepremier i minister polskiego rządu pyta kamerzysty, które jego spojrzenie wygląda „bardziej miękko", po czym prezentuje „wariant pierwszy" spojrzenia, a następnie „wariant drugi". Nie musimy dodawać, że w obu wariantach Waldek, nie przez przypadek nazywany cyborgiem, wygląda kropka w kropkę tak samo. W końcu zgłupiały doszczętnie kamerzysta wybiera wariant pierwszy. Ponoć Waldek ostatnio zniknął, bo cały czas poświęca na trenowanie przed lustrem trzeciego wariantu spojrzenia. Ten wariant ma być z kolei „bardziej twardy". O tym, jak bardzo, ma się przekonać Janusz Piechociński już na następnym kongresie wyborczym PSL.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Jaś wraca do domu i widzi stos kanapek.Pyta mamę:
– Mamo, po co tyle tych kanapek?
– A zamyśliłam się troszeczkę – odpowiada mama

***

Majorka, lotnisko. Z samolotu wysiada „nowy Ruski": obwieszony złotem i pilnowany przez dwóch goryli. Na ramieniu niesie narty.
– Przepraszam, ale szanowny pan chyba się pomylił – zwraca mu uwagę pracownik lotniska. – Tu u nas na Majorce jest gorąco, tu nie ma śniegu.
Rosjanin uśmiecha się cynicznie.
– Spakojno, grażdanin, mój śnieg przyleci następnym.

Słyszałam, że się rozwiodłaś:
– Tak, traktował mnie jak psa!
– To znaczy?
– Chciał, żebym była mu wierna!

***

Czym się różni mąż od dyrektora?
– Tym, że dyrektor wie, że ma zastępcę, a mąż nie.

***

W kinie kobieta mówi do siedzącego obok mężczyzny:
– Proszę w tej chwili zabierać ręce z moich kolan!... Liczę do stu!

***

Dziewczyna w sytuacji intymnej z chłopakiem. On pyta:
– Mogę mówić do ciebie Ewa?
– Ale ja mam na imię Danka. Dlaczego Ewa?
– Bo... będziesz moją pierwszą.
– Dobra. A ja mogę mówić do ciebie Peugeot?
– Dlaczego?
– Bo będziesz moim 206...

***

– Ale się postarzałaś! – wykrzykuje jedna kobieta do drugiej po pięciu latach niewidzenia się.
– A ja cię poznałam tylko po twojej dawnej sukience! – odwzajemnia się komplementem druga.

***

Przedstawiciel handlowy puka do drzwi. Otwiera mu kobieta.
– Dzień dobry, uszanowanie, łaskawa pani. Czy pozwoli pani, że przedstawię jej nasz najnowszy hit z dziedziny urządzeń gospodarstwa domowego, o którym pani sąsiadka twierdzi, że nie może sobie pani na niego pozwolić?

***

Dwie młode kobiety spacerują po parku. Ta, która pcha przed sobą wózek dziecięcy, szlocha:
– To jest właśnie ten kabriolet, który Józek obiecał mi przed ślubem...

***

Rozmawiają dwie urzędniczki:
– Widziałaś? Szef ma nową sekretarkę.
– A co, ze starą?
– Podobno była niewierna...

Autopromocja

Autoreklama